

Futbol łączy

W pierwszą sobotę kwietnia* na boiskach Bacon's College w Londynie odbył się turniej piłkarski. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy była grupa młodych Polaków - na co dzień zatrudnionych w londyńskich bankach - zrzeszonych w Fundacji Solidarni. W futbolowe szranki stanęło osiem zespołów: Morgan Stanley, Poles to Poles, Shoreditch House, Polish City Club, mBank & Polish Professionals, Guests, Fundacja Solidarni oraz drużyna Ambasady i Konsulatu Rzeczypospolitej. Dochód z imprezy przeznaczono na wsparcie działalności Fundacji Barka UK w Londynie.

Meczom towarzyszyła typowo angielska pogoda: mżawka i chłód, co niewątpliwie wpłynęło na frekwencję. Nie zabrakło za to emocji, które do czerwoności rozgrzały zziębniętą publiczność. Żywiół panował też wśród zawodników. Ambicji, woli walki, determinacji mogliby uczyć się od nich futboliści profesjonaliści. Spotkania rozgrywane systemem pucharowym (przeegrany odpada) wyłoniły finalistów: zespół Morgan Stanley oraz reprezentację Ambasada-Konsulat. Po porywającym, zakończonym rzutami karnymi, pojedynku zatriumfowali Dyplomaci. Dla zwycięzców ufundowano puchar i pamiątkowe medale. Organizatorzy do ceremonii wręczenia nagród zaprosili Ewę Sadowską – dyrektor Fundacji Barka UK.

Wśród zgromadzonych widzów rej wiedli barkowi liderzy: Marek i Andrzej, dopingując graczy i propagując idee Barki zarówno wśród kibiców, jak i wchodzących na zmianę zawodników. Rozdawali redagowaną i wydawaną w Poznaniu gazetę uliczną oraz płyty DVD obrazujące działalność Barki w ogóle i w szczególności. Andrzej udzielił również króciutkiego wywiadu polskojęzycznej stacji telewizyjnej PTV, w którym starał się przybliżyć widzom sens swojej pracy w Londynie. Relacjonowana impreza ukazała głęboką potrzebę zacieśnienia więzi i solidarności wśród Polaków pracujących na Wyspach Brytyjskich. Budującym jest fakt, że inicjatywa wyszła od ludzi młodych zarówno wiekiem jak i emigracyjnym stażem. Nad tym wszystkim króluje zrozumienie tragizmu położenia rodaków, którym z różnych względów emigracja zarobkowa nie wyszła oraz gotowość niesienia pomocy poprzez wspieranie inicjatyw Barki UK. Toteż my, Barkowicze, cieszymy się i jesteśmy dumni, że dane nam było uczestniczyć w tak wzniosłym i szlachetnym, zważywszy cel, wydarzeniu.

O czym donosi z Londynu Andrzej – lider Barki.

* 5 kwietnia 2008 r.